



Zdrowie nasze i naszej rodziny

Zdrowie jest w każdym wieku warunkiem osiągnięcia pełni szczęścia i zadowolenia z życia. Niestety najczęściej doceniamy je chorując. Każdy z nas chciałby być zdrowy, ale tak naprawdę co robimy dla naszego zdrowia? Czy rzeczywiście dostrzegamy zagrożenia? Rozkwit nauki i techniki przyspiesza wprowadzenie rozwoju cywilizacji, ale wciąż nie jest w stanie zwiększyć zdolności adaptacyjnych organizmu.

W krajach uprzemysłowionych 75% dorosłych cierpi na co najmniej jedną chorobę przewlekłą. Choroby stawów, kości, choroby psychiczne, nadciśnienie, miażdżyca, alergie, otyłość, to tylko niektóre z nich. Co czwarte dziecko choruje na alergię, choroby górnych dróg oddechowych, przewodu pokarmowego, ma nerwicę lub wady postawy.

Nowoczesne leki mogą coraz dłużej utrzymywać nas przy życiu, jednak dzięki tabletkom nie jesteśmy zdrowsi, doznajemy tylko chwilowej ulgi w naszych dolegliwościach. Z farmakologią często są związane niepożądane efekty uboczne; stosowane środki chemiczne stanowią z jednej strony potężne obciążenie dla organizmu z drugiej ich oddziaływanie jest mało selektywne.

Efekt jest doraźny, chwilowo usuwamy objawy, ale przyczyny pozostają. Na przełomie lat 90-tych WHO /Światowa Organizacja Zdrowia/ uznała nową teorię zdrowia i choroby, mówiącą o tym, że każda choroba zaczyna się właśnie na poziomie komórki. Najnowsze badania potwierdzają stare prawdy, uświadamiając nam, że głównymi czynnikami decydującymi o zdrowiu w 65-75% są niezmiennie – sposób myślenia, umiejętność rozładowania stresu, styl życia i model odżywiania.

Spożywając posiłki bardzo rzadko myślimy o karmieniu naszych komórek. Już w latach 60-tych prof. Julian Aleksandrowicz uświadamiał, że informacja genetyczna w kodzie DNA jest taka sama jak przed tysiącami lat, natomiast dostarczony z pożywieniem budulec nie odpowiada zakodowanym parametrom. Toteż organizm ludzi buduje się i odbudowuje z budulca znacznie gorszego niż był dawniej. To tak, jakbyśmy stawiali gmach według wspaniałego planu architekta, ale zamiast granitu do budowy wykorzystalibyśmy piaskowiec lub glinę. Gmach z zewnątrz będzie podobny, ale niszczeje znacznie szybciej.

W 1985 roku komisja ds. żywienia przy WHO ustaliła dla krajów wysoko rozwiniętych przeciętne normy żywieniowe, ale już w 1991 roku okazało się, że między innymi z powodu coraz doskonalszego przetwarzania produktów spożywczych **brakuje żywności około 40% mikro i makro elementów oraz błonnika.** (strach pomyśleć jak wygląda ta proporcja obecnie przy tylu najnowszych technologiach)

W rezultacie nieświadomie odczuwając niedobory rekompensujemy je najczęściej dodatkową porcją pożywienia, tłumiąc głód jakościowy, tyjemy, zaburzając dalej równowagę składników w organizmie, rujnując komórki.

Rocznie zjadamy 4-7 kg różnego rodzaju toksyn. Tak duża ilość chemikaliów, nie może być obojętna dla organizmu. Efektem są często odczyny alergiczne, wysypki, ataki astmy, stany zapalne żołądka, zła praca jelit, nadpobudliwość, bezsenność, zaburzenia ciśnienia itd.

Przez lata przekonując nas, że ciągłe choroby są czymś zupełnie normalnym, systematycznie tworzono przemysł związany z chorobami. W obecnej sytuacji opierając się tylko na przemyśle chorób, nie utrzymamy swojego zdrowia, ani zdrowia naszych najbliższych. Przemysł „opieki zdrowotnej” koncentruje się bardziej na leczeniu przeróżnych objawów chorób, niż na profilaktyce. Niestety ta metoda przynosi największe zyski firmom związanym z przemysłem medycznym, które wprowadzając coraz nowsze środki farmaceutyczne przyczyniają się do tworzenia rzeszy klientów związanych do końca życia z przemysłem chorobowym.

Przemysł związany ze zdrowiem to przemysł aktywny. Pojęcie przemysłu zdrowia „wellness industry” pojawiło się w biznesie za sprawą Paula Zane Pilzer’a – amerykańcina światowej sławy ekonomisty.

W krajach wysoko rozwiniętych, wraz ze wzrostem świadomości ludzie zaczynają coraz częściej dbać o zdrowie, którego jeszcze nie stracili lub walczyć o jego odzyskanie w wypadku kryzysu. Coraz częściej, aby uzyskać lepsze samopoczucie, zlikwidować zbędne kilogramy, poprawić swój wygląd czuć się zabezpieczeni przed wszelkimi chorobami zwracamy się w kierunku branży wellness.

Przy niewłaściwym odżywianiu i braku czystej źródlanej wody, wcześniej czy później zaczynamy chorować. Aby świadomie temu zapobiec coraz częściej będziemy sięgać do rozszerzającej się oferty nowej gałęzi przemysłu wellness.

Materiał opracowano na podstawie artykułu dr Grażyny Pająk – Przemysł zdrowia. Branża przyszłości. Network magazyn nr 03/2004

